

Krzysztof Zalewski, Gatunek

Takich oczów, jak ty chyba na całej planecie nie ma
Kto załapał się raz widział z bliska ten blask
Temu już bieda
Psycholog i ksiądz i rozpusta i post mi tu nic nie da
Na kochanie rury nie ma

I tak wierci się ten świat, co chwilę wpada w szal ktoś
I krzyczy że kocha
Nie może jeść i spać
Miota się jak wariat, żeby gatunek trwał
Namiętności kupa

Obojętny na fakt, że na bank jest to kant robi krok w przepaść
Żeby zbudzić się za parę lat z przekonaniem, że to nie tak
Medytacja i joga, i prochy, i zioła, to nic nie da
Rura na ma!

I tak wierci się ten świat, co chwilę wpada w szal ktoś
I krzyczy że kocha
Nie może jeść i spać
Miota się jak wariat, żeby gatunek trwał
Żeby gatunek trwał. żeby gatunek trwał!
Namiętności kupa

Tęsknie do takich miejsc
Gdzie życie proste jest
Wszyscy niewinni, jak głupie dzieci
Bez podchodów, gwałtownych uniesień
Wszystko przeźrocyste, jak? woda

Mój tak, mój tak, mój tak wierci się
I krzyczy że kocha
Nie może jeść i spać
Miota się jak wariat, żeby gatunek trwał
Namiętności kupa